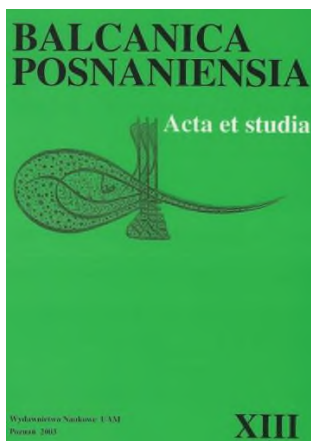




Kurek Jacek, *Przełom roku 1699 w stosunkach polsko-tureckich a przemiany w postrzeganiu Orientu przez szlachtę polską. Próba zasygnalizowania niektórych problemów*, „Balcanica Posnaniensia. Acta et Studia” 2003, t. 13, s. 175–182.

<https://doi.org/10.14746/bp.2003.13.14>

<https://pressto.amu.edu.pl/index.php/bp/article/view/52506>

Instytucją przechowującą materiały źródłowe jest Biblioteka Collegium Historicum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

<http://bch.amu.edu.pl>

Zadanie zostało zrealizowane w ramach konkursu „Społeczna odpowiedzialność nauki II – Wsparcie dla bibliotek naukowych”. Projekt zatytułowany „Digitalizacja archiwalnych wydań czasopism naukowych zgromadzonych przez Bibliotekę Coll. Historicum UAM”. Projekt dofinansowany ze środków budżetu państwa, przyznanych przez Ministra Nauki w ramach Programu Społeczna odpowiedzialność nauki II. Wsparcie dla bibliotek naukowych (umowa nr BIBL/SP/0092/2024/02 z dnia 05.12.2024). Całkowita wartość projektu: 247 236,00 zł. Kwota dofinansowania: 220 836,00 zł.

The institution storing the source materials is the Library of the Collegium Historicum of the Adam Mickiewicz University in Poznań.

<http://bch.amu.edu.pl>

The task was carried out within the framework of the competition “Social Responsibility of Science II – Support for Scientific Libraries”. The project entitled “Digitization of archival editions of scientific journals collected by the Library of the Coll. Historicum of Adam Mickiewicz University”. The project was co-financed from state budget funds granted by the Minister of Science within the framework of the Programme Social Responsibility of Science II. Support for Scientific Libraries (agreement no. BIBL/SP/0092/2024/02 of 05.12.2024). Total value of the project: PLN 247,236.00. Amount of co-financing: PLN 220,836.00.



UNIwersYTET
IM. ADAMA MICKIEWICZA
W POZNANIU



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Społeczna
Odpowiedzialność
Nauki II

PRZEŁOM ROKU 1699 W STOSUNKACH POLSKO-TURECKICH
A PRZEMIANY W POSTRZEGANIU ORIENTU
PRZEZ SZLACHTĘ POLSKĄ
PRÓBA ZASYGNALIZOWANIA NIEKTÓRYCH PROBLEMÓW

JACEK KUREK

ABSTRACT. Jacek Kurek, *Przełom roku 1699 w stosunkach polsko-tureckich a przemiany w postrzeganiu Orientu przez szlachtę polską. Próba zasygnalizowania niektórych problemów* (The turn of 1699 in the polish-turkish relations and changes in the perception of the Orient by Polish nobility. An attempt at signalling some problems). *Balcanica Posnaniensia. Acta et studia*, XIII, Poznań 2003. Adam Mickiewicz University Press, pp. 175-181. ISBN 83-232-1275-9, ISSN 0239-4278. Polish text with a summary in English.

Jacek Kurek, Uniwersytet Śląski (University of Katowice), ul. Bankowa 11, 40-007 Katowice, Poland.

W roku 1769 w Warszawie wydana została niewielka książeczka autorstwa jezuity ojca Tadeusza Krusińskiego pt. *Pragmatographia de legitimo usu ambrozyi tureckiej to iest opisanie sposobu należytego zażywania kawy tureckiej*¹. Autor całą uwagę swojego wywodu skupia na wyjaśnieniu pożytków płynących z picia i parzenia kawy, choć także przestrzega przed złym jej „zażywaniem”. Przy okazji, chcąc nie chcąc, mówi o zwyczajach tureckich i nieraz próbuje rozwiewać nieporozumienia narosłe wokół Turków i kawy z nimi najczęściej kojarzonej oczywiście. Krusiński przestrzega m.in. przed piciem kawy na czczo, pisząc: „Turcy kawy na czczo nie piją, tak dalece, że przysłowiem mówią: jeżeli nie masz czego przed kawą przekąsić, tedy oderwy guzik od sukni y połknij. Y dla tego Słownik Turecki śniadanie nazywa Kahawe alty, iakoby po naszymu Przedkawie. Przyczyna tego ta, że kawa z istoty swojej iest trawiąca, zaczym jeżeli co trawić w żołądku nie znajdzie, trawi przyrodzone humory, y przeto siły natury słabi”².

¹ T. Krusiński, *Pragmatographia de legitimo usu ambrozyi tureckiej to iest: Opisanie sposobu należytego zażywania kawy tureckiej*, Warszawa 1769.

² Ibidem, s. 5.

Dokładnie sto lat wcześniej (w 1669 roku) Porta zakończyła zwycięsko wojnę z Wenecją, odbierając jej Kretę. Wtedy mogła już swobodnie skierować siły przeciw Rzeczypospolitej. Rozpoczął się dla szlachty polskiej i jej państwa ostatni okres siedemnastowiecznych wojen z Turcją.

Pomiędzy tym burzliwym, chmurzącym się złowrogo nad chrześcijańską Europą niebem w roku 1669 a owym sympatycznym, nie pozbawionym lekkości i poczucia humoru opisem parzenia i picia kawy, opublikowanym równo sto lat później, istnieje jakaś jakościowa, zasadnicza różnica. To jakby dwie strony jednego zjawiska – problemu dla polskich wieków XVII i XVIII, ale w dwóch jakościowych odmianach. Daty granicznej, przełomowej dla owych dwóch jakości w polskim stosunku do turecczyny szukałbym właśnie w okolicach roku 1699. Rzecz jasna, jak większość dat wykorzystywanych przy omawianiu tak złożonej materii i tę trzeba traktować umownie i raczej symbolicznie. Jednak faktem bezspornym jest, że w czasach zasiadania Wettynów na tronie polskim w sposób zasadniczy zmienia się obraz Turcji w świadomości szlachty. Z egzotycznego kraju, z którym toczono wojny, zmienił się on dla szlachty w kraj dla Polski bezpieczniejszy, pokojowo usposobiony. Ciągłe oczywiście rzeczywistość Orientu była przesycona kolorytem, ale jednocześnie traktować ją zaczęto już raczej jako świat coraz bardziej nostalgicznych wspomnień po bohaterstwie przodków. Wiek XVIII to już przecież czas pokoju z Turcją. Turcy zaś, choć często wojowano z nimi w stuleciu poprzednim, nie okazali się przecież zwycięzcami; mało tego – ich zagrożenie, choć czasem poważne, nie było traktowane nigdy jako śmiertelne, ostateczne. W końcu zaś z przeciwnikiem tym udało się zakończyć konflikty bez strat terytorialnych i to w czasach coraz bardziej przygnębiających klęsk na innych frontach.

Wiele już napisano o śmiałości z jaką w kulturze szlacheckiej przyjmowano elementy orientalne³. Działo się tak od wieków wcześniejszych i są to dla znawców kultury staropolskiej sprawy oczywiste. Jednak warto pamiętać, że po Karłowicach tym bardziej nietrudno było szlachcicowi przyzwyczaić się do myśli, że właściwie ta egzotyka to także część kolorytu historii Rzeczypospolitej, jej historii i tożsamości. Była bezpieczna i oswojona, a jednocześnie ciągle dawała poczucie oryginalności w odniesieniu do Zachodu. Ciągłe także była niezwykle ciekawa, intrygująca. W dodatku ten rozdział polskich stosunków z sąsiadami, który dotyczył Turcji, był w gruncie rzeczy najszcześliwiej ze wszystkich innych zakończony.

Jednym ze źródeł historycznych interesująco ukazujących funkcjonowanie owej tureckiej egzotyki w świadomości szlachty wielu pokoleń są przysłowia i zwroty przysłowiowe, a więc obiegowa, ogólna, choć nie zawsze, jak wiemy, ade-

³ Najwięcej miejsca problemowi temu poświęcił w swoich pracach Janusz Tazbir. Wymieńmy chociażby: *Polskie przedmurze chrześcijańskiej Europy. Mity a rzeczywistość historyczna*, Warszawa 1987, a także niektóre szkice w tomach: *Spotkania z historią*, Warszawa 1986; *Szlaki kultury polskiej*; Warszawa 1986; *Świat Panów Pasków*, Łódź 1986; *Rzeczpospolita i świat. Studia z dziejów XVII wieku*, Wrocław 1971.

kwatna do faktów prawda, w każdym razie bardzo ciekawy miernik powszechnej i literackiej świadomości.

W opracowanej przez zespół Juliana Krzyżanowskiego monumentalnej *Nowej księdze przysłów polskich* pod hasłem „Turcja”, „Turek” widnieje 19 przysłów⁴. Trzy z nich odnotowano jeszcze w XVI lub XVII stuleciu. Są to: *Święty turecki*, który to zwrot w wersji *Chudy derbis*z znajdujemy już w 1655 roku, a w 1735 roku jako: *Goły jak derwisz*. Drugie przysłowie to: *Wolałbym pod Turczyńnem być*. W 1549 roku zapisał je Stanisław Orzechowski jako: *Chętniej wolał Solimana Turczy-na w Krakowie oglądać*. Z roku 1678 pochodzi natomiast wersja: *Wolałbym pod Turczyńnem być*. Przysłowie to było wyrazem protestu przeciw ujawnianiu się ewidentnych krzywd w życiu publicznym. Trzeci zwrot pochodzi z 1696 roku i brzmi: *Ciesz się, jakby ściął Turczyńna*. Jest to oczywiście zdanie Wacława Potockiego.

Pozostałe zaś przysłowia i zwroty to zapisy już XIX i XX-wieczne. Charakterystyczną rzeczą jest, że zdecydowana większość z nich ma w sobie element żartu czy kpiny. Często też są one okazją do wyrażenia opinii na temat ludzkich wad, świetnie ukazują stereotypowe postrzeganie obcych nacji. Oto one: *A niechże cię Turek zje*, *Bije się jak Turek*, *chowa się za murek*, *Bułgar Turka w nogę szturka*, *Czerwony jak Turek*, *Goły jak turecki pieprz*, *Gorszy niż Turek*, *Siedzieć jak na tureckim kazaniu* (od 1618 roku występował ten zwrot w formie *siedzieć jak na niemieckim kazaniu*), *Leży na żołądku jak Turcy pod Wiedniem*, *Milczący jak Turek*, *Nad Turki i Tatary nie ma gorszej wiary*, *Obejść Turki*, *Mazurki*, *Odprawia tureckie medytacje*, *Rozparty jak basza turecki*, *Stąd Turcy stamtąd wilcy*, *Zazdro-sny jak Turek*. Znacznie więcej przysłów dotyczy Tatarów. Jest ich bowiem aż 35, mają także bardziej zróżnicowany charakter.

Najbardziej chyba znanym jest oczywiście zwrot: *Złapał kozak tatarzyna, a tatarzyn za łeb trzyma*. Jego pierwsza wersja odnotowana została w 1592 roku⁵. Ten typ źródeł, jak i wiele innych, może bardziej konwencjonalnych, w tym zwłaszcza korespondencje, warto badać pod kątem zmian mentalnościowych, jakie w patrzeniu na Turków zachodziły wśród szlachty następujących po sobie pokoleń⁶. Wiele wskazuje na to, że traktaty karłowickie, a więc rok 1699, rzeczywiście były tu przełomem. Zresztą początek XVIII wieku przynosił nowe, znacznie bardziej niepokojące zagrożenia związane z wojną północną. Nie dziwi zatem ironiczny ton publicystyki z początków panowania Augusta II: „Turczyn i Tatarzyn iest to poga-nin, lecz iest rzecz większa Sas arianin”⁷.

Jednak lęk przed państwem tureckim, ciągle postrzeganym jako silne, dawał o sobie znać, co widać m.in. w mowach na radach senatu. 10 maja 1729 roku świe-

⁴ *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, t. III, s. 548-549.

⁵ *Ibidem*, s. 510-512.

⁶ Interesujące będzie także porównanie w polskich przysłowiach różnych nacji (Niemców, Rosjan, Francuzów itd.).

⁷ Biblioteka PAN w Kórniku, rkps 513, *Duma na Koronę Polską*, k. 125-126.

zo mianowany wojewodą sandomierskim Jerzy Aleksander Lubomirski apelował o opatrzenie Kamieńca i przypominał, że Turcy nieraz już dali przykład na Węgrzech „iako opuszczone” zwykli „ubiegać fortece”, wyrażał więc nadzieję, że w nadchodzącym sejmie znajdzie się dobra wola i znajdą się na ten cel pieniądze. Dodawał przy tym, że mówi jako obywatel „tameczny”. A kasztelan wileński Kazimierz Czartoryski proponował nawet, by w sprawie tej zwrócić się do papieża⁸. Jednak zjawisko wspomnianego lęku przed Turcją wydaje się już osiągać swój schyłek w latach dwudziestych XVIII wieku. Lęk ów staje się coraz bardziej lękiem atawistycznym i ustępującym. Jest wynikiem raczej życia przeszłością, myślenia kategoriami czasów minionych, jest problemem odchodzących pokoleń „czasów wojny”. Osiemnastowieczna rzeczywistość przynosiła inne problemy. Nie gasło jednak zaciekawienie Orientem.

W 1727 roku w Lipsku, a w 1732 roku w Warszawie ukazały się wznowienia książki *Monarchia Turecka opisana przez Ricota* (pierwsze polskie wydanie w Słucku 1678), co było kolejnym przejawem zainteresowania Orientem i postrzegania go w nowym świetle. Jednocześnie na Orient zaczęto patrzeć wnikliwiej, dojrzałej. W wieku XVII Muzułmanin – jak pisał Marek Prejs – był zawsze „unurzany w chrześcijańskiej krwi i spowinowacony z mocami piekielnymi”. W literaturze polskiej XVIII stulecia ten obraz się zmienia, dojrzewa, łagodnieje. Zmiany następowały powoli, ale są wyraźne⁹.

Doniesienia „Kurieria Polskiego” z lat 1730-1731 przynoszą bardzo wiele wzmianek o Turcji, większość jednak ma charakter tanich sensacji lub ciekawostek z dalekiego egzotycznego kraju. Zainteresowanie jest duże, ale sprawy, które są opisywane to z reguły błahostki.

Przypomnijmy, że przełom lat dwudziestych i trzydziestych to jednocześnie początek funkcjonowania tego pierwszego regularnego tygodnika, jakim był „Kurier Polski”. Okres ten pokrywa się z chwilą, w której z wolna rozpoczynały się zmiany w mentalności szlacheckiej. Skończył się już w dziejach szlachty czasów saskich długotrwały i ciągnący się od poprzedniego stulecia czas wojny. Rozpoczęły się pierwsze od dawna lata pokoju, odradzania się ekonomicznego kraju i jego kultury¹⁰. Te mentalnościowe zauważane są także na łamach „Kurieria Polskiego”.

Na początku roku 1730 ukazała się taka oto – bardzo charakterystyczna – informacja: „Ab oriente donoszą, że terażniejszy Basza chocimski pod gardłem, aby się nikt z Turków do Żwańca bez wiadomości jego przewieść nie ważył, zakazał

⁸ M. Markiewicz, *Rady senatorskie Augusta II (1697-1733)*, Wrocław 1988, s. 67.

⁹ M. Prejs, *Kategoria egzotyizmu w literaturze i sztuce czasów saskich. Nowa jakość i wzorce, w: Między barokiem a oświeceniem. Nowe spojrzenie na czasy saskie*, pod red. K. Stasiewicz i S. Achremczyka, Olsztyn 1996, s. 62-63.

¹⁰ J. Kurek, *Czasy saskie – których nie było*, w: *Kultura polityczna w Polsce. Mity i fakty*, t. 2, pod red. M. Kosmana, Poznań 1999, s. 83-92; tenże, *Wpływ sytuacji ekonomicznej szlachty na stosunek do Augusta II Sasa (1724-1733)*, w: *Studia z historii gospodarczej ziem polskich*, pod red. J. Kwaka, Katowice 1995, s. 59-62; tenże, *U schyłku panowania Augusta II Sasa. Z dziejów wewnętrznych Rzeczypospolitej (1729-1733)*, Katowice 2003, s. 25-70.

znaczyć i że częstokroć okazją bydź zwykli”¹¹. Kilka tygodni później pisano z Kamieńca „Ab ordine donoszą, że Baszę terazniejszego tak dobrego i sprawiedliwego mają ruszyć gdzie indziej, dlatego, że Turków każe y kazał wieszać, suplikowali na niego lanczarowie do Porty, bo u nich nie masz tego, aby wieszać tylko utopić albo udusić, za naywiększy eksces”¹². Dwa tygodnie później donoszono jednak uspokajająco, że nowy Basza w drodze umarł, a „magnaci cieszą się, że poprzedni został na swej funkcji”¹³. Opinia publiczna informowana była bardzo powierzchownie, i nie bez silnych akcentów skupiających uwagę na sensacyjności doniesień. Pisano zatem głównie o przewrotach pałacowych czy zamieszkach w Turcji. Opisy te są naprawdę liczne i świadczą o żywym zainteresowaniu, z jakim wypatrywano wieści z Turcji czy kresów Rzeczypospolitej¹⁴.

Liczne doniesienia z Baru, Chocimia czy Kamieńca z przełomu lat dwudziestych i trzydziestych wyraźnie wskazują na ciągle wyczulenie w sprawach dotyczących Wschodu. Gdy w wymienionych miejscach pojawiła się późną wiosną 1730 roku zaraza, pisano: „W Chocimiu Turcy, Lipkowie, Żydzi tylko powietrzem padają, Chrześcijanie zaś za cudowną Pana Boga łaską wszyscy zdrowi, ile tylko jedno chrześcijańskie dziecię przez ten czas umarło, na co Turcy niezmiernie ubolewają”¹⁵. Potrafiło zatem w dość naiwny i mało krytyczny sposób wyciągać z wydarzeń także religijne wnioski. Tym bardziej że winą za przyniesienie zarazy obarczano także Turków. W jednym z listów czytamy: „od czterech niedziel y więcej pokazało się powietrze z okazyiey Turków, którzy przyiechawszy masło skupować darowali kobierce jednemu ze szlachciów, któremu potem dzieci pomierały”¹⁶.

Jak już wspomniałem zwracam uwagę na lata dwudzieste i początek trzydziestych z uwagi na to, że to właśnie wówczas po trudnych latach wojny północnej i wewnętrznego zamętu w Rzeczypospolitej nastąpił okres pokoju, który z krótką przerwą na okres bezkrólewia 1733-1736 zagościł w kraju na stałe do końca panowania Sasów, czyli do roku 1763. Bezpośrednio po Karłowicach, gdy trwała zawiesza wojenna, nie było jeszcze warunków do tego, by mogły w szlachcie zachodzić zmiany w myśleniu na temat Turcji. Warunki te zrodziły się później. Zresztą wystarczy spojrzeć na retorykę, z jaką król u progu lat trzydziestych zwracał się do „egzotycznych” sąsiadów.

W piśmie z 5 lipca 1730 roku czytamy: „Doznawszy przez tak wiele lat panowania naszego stateczney przyiaźni tak prześwieatney Porty Ottomanskiej, iako też

¹¹ „Kurier Polski” (dalej: KP), nr III, 1730.

¹² KP nr VI, 1730.

¹³ KP nr VIII, 1730.

¹⁴ Por. KP nr XLV, XLVI, XLVII 1730, nr LVIII 1731. Por. J. Kurek, *Ab oriente wszystko cicho i spokojnie*, „Rocznik Przemyski”, t. XXXVII, 2001, z. 3, s. 105-109.

¹⁵ KP nr XLIV, 1730.

¹⁶ J. D. Dessieur do J. Królikiewicza 27 III 1730, Biblioteka Czarotoryskich w Krakowie rkps 5796 (list 8577), s. 395.

y Samego was, Brata y Przyiaciela Naszego, którey wzaiemnie y my z naszej strony w każdych koniunkturach rzetelne dowody dawaliśmy y dawać napotym szczerze pragniemy wątpić niepowinniśmy, że zagęszczone teraz przez niektórych swawolnych Kozaków zaporoskich, pod władzą y posłuszeństwem Waszym zostaiących, naiazdy i rozboie w Państwach naszych y Rzeczypospolitey na pograniczu tamcznym u różnych obywatelów naszych popełnione, iako to iawnie pokazuje się z dowodów i przyznania się tychże samych Kozaków, których grasuiących ludzie nasi połapali, zechcecie Aby Brat Przyiaciel Nasz wcześniej po przyiacielku uskromić, y tych swawolnych ludzi, którzy się obronieni pokażą, surowie y na przykład ukarać dla utwierdzenia dalszey zobopolney przyiaźni y dla konserwacyi powszechnego pokoju (...)”¹⁷. Tekst oczywiście pisany jest zgodnie z duchem czasów i obowiązującą w korespondencjach kurtuazją, niemniej jednak nietrudno zauważyć wręcz sielankową wymowę listu.

Dotykamy tu zresztą kolejnego problemu wartego zbadania, a mianowicie roli dworu saskiego w dokonujących się zmianach postrzegania Wschodu, zwłaszcza w kwestiach estetycznych. Już Jan III Sobieski lubił muzykę janczarską i przysłużył się wprowadzeniu na nią pewnej mody. Kapele janczarskie pojawiły się w Polsce w II połowie XVII wieku. Wspomniana moda na janczarów rozprzestrzeniła się szybko wśród możnych. Oddziały janczarskie włączył do wojsk koronnych także August II. Wśród nich znaleźli się muzycy.

Dodajmy, że tę turecką, niekonwencjonalną muzykę bardzo August polubił i ozdabiał nią (mimo jej kontrowersyjności rytmicznej i melodycznej) uroczystości o międzynarodowym charakterze. Od stycznia 1717 roku na jego dworze działał 24-osobowy zespół janczarski. Większość muzyków zapewne była Polakami z kresów. Na początku lat trzydziestych do składu orkiestry janczarskiej jak się zdaje doszli także Murzyni. Badacze podkreślają, że janczarzy Augusta mocno przyczynili się do rozwoju mody na tureckie kapele w krajach Europy Zachodniej¹⁸.

Kwestie tu poruszone to zaledwie próba wywołania tematu do głębszej dyskusji. Jest ich znacznie więcej i stanowią ciekawe wyzwanie dla badaczy. Jednak już teraz stwierdzić można, że po Karłowicach w Rzeczypospolitej z pewnością z wolna torowała sobie drogę łagodniejsza wizja Turcji. Czy bez zakończenia siedemnastowiecznych wojen z Portą możliwe byłyby warunki do utrwalenia się w kulturze i mentalności polskiej takiego właśnie obrazu Turka i tureckości? Oczywiście, na tak sformułowane pytanie historyk odpowiedzieć nie może. Może jednak i powinien śledzić przeobrażenia w tej materii, jakie zachodziły w umysłowości polskiej od 1699 roku. Taka obserwacja może przynieść pożytek. Zwłaszcza że tradycja stosunków polsko-tureckich w końcu wieku XVIII, a także polski wiek XIX ze wszech miar zachęcają do takich poszukiwań.

¹⁷ Czart. rkps 209 (Teka Naruszewicza), Do Chana wielkiego, k. 25-25’.

¹⁸ A. Żórawska-Witkowska, *Muzyka na dworze Augusta II w Warszawie*, Warszawa 1997, s. 139.

W polskiej historiografii czasów saskich ciągle jeszcze brakuje szczegółowych prac poświęconych zagadnieniu postrzegania przez Polaków innych nacji i narodów, a także mówiących o postawach wobec nich, w tym wobec sąsiadów. Niedawno rozprawę poświęconą stereotypom i opiniom funkcjonującym pośród Polaków i Niemców opublikował Stanisław Salmonowicz¹⁹. Obraz Turcji i turecczyzny funkcjonujący w świadomości szlachty polskiej i litewskiej za panowania Wetty-nów ciągle czeka na swoich badaczy.

THE TURN OF 1699 IN THE POLISH-TURKISH RELATIONS AND CHANGES
IN THE PERCEPTION OF THE ORIENT BY POLISH NOBILITY.
AN ATTEMPT AT SIGNALLING SOME PROBLEMS

Summary

The article describes changes in the way the Polish nobility perceived the Orient, i.e. the East in the early 18th century. After the end of the Polish-Turkish wars, the relation between the two countries became normalised, which made it easier for the Polish and Lithuanian nobility to see Turkey and associated countries in a more positive light. Among other issues, the article gives a short analysis of Polish proverbs referring to the Turks and the Tatars. In most cases those proverbs, although humorous, express a positive attitude towards the exotic neighbour.

¹⁹ S. Salmonowicz, *Polacy i Niemcy wobec siebie. Postawy – opinie – stereotypy (1697-1815)*, Olsztyn 1993. Por. też tegoż autora *O obrazie Niemca w Polsce czasów saskich. Z badań nad kształtowaniem się stereotypów*, „Wiek Oświecenia”, nr 9, Warszawa 1993, s. 73-81.